Nr. 242. We Lwowie Sobota dnia 22. Października 1881. Rok XIV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr. Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Lőb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 38. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Donosząc wczoraj o mowie p. Zatorskiego, w pośpiechu nie wyraziliśmy się dokładnie. Była ona wprawdzie w duchu znanego projektu reformy administracyjnej im. Dunajewskiego z roku 1876, ale tenor jej i treść różniły się w zasadniczych punktach i obraziły zarówno wszystkie frakcje Izby, nie należące do zwolenników programowych artykułów *Czasu*, które przed sześcioma tygodniami doradzały obcięcie projektu Dunajewskiego w ten sposób, aby opuścić z niego ustęp o odpowiedzialności namiestnika przed sejmem, a z Wydziału krajowego zrobić „bejrat" pod nazwą „rady stanu" itp.

P. Zatorski był mowcą jeneralnym za wnioskami większości. Wybrali go nietylko Stańczycy, zapisani do głosu w chwili zamknięcia dyskusji ogólnej, ale także kilku posłów z innych frakcyj, z kompromisu których wniosek większości wypłynął w komisji. Takt parlamentarny nakazywał mowcy jeneralnemu być wyrazem wszystkich. Tymczasem p. Zatorski miał mowę przygotowaną, i wydeklamował ją bez zmiany, a nie była ona niczem innem, jak tylko prostą parafrazą owych artykułów *Czasu*.

Zarzuciwszy obywatelstwu kraju i Sejmowi, że reprezentuje „analizę", tj. rozkład — nazwał ck. rząd syntezą, twierdził, że umiemy słuchać, ale nie umiemy rozkazywać, i pod hasłem „wolność i porządek" wzywał do akceptowania owej „syntezy" w tym sensie, aby reprezentacje powiatowe zlały się bezwarunkowo ze starostwami, Wydział krajowy pod tyt. rady stanu z namiestnictwem, i skończył: oto nasz sztandar, z którego wprawdzie tylko strzępy podaje wam większość komisji, ale chwytajmy na razie i te strzępy.

Słabe brawa protektorów *Czasu*, towarzyszyły tym wyrazom, podczas gdy w Izbie stał się szmer, i potworzyły się grupy z wyrazem pomięszania i zdziwienia na twarzach, jak gdyby bomba u Hilsty pękła. Rzeczywiście był to głos, który zamierzył uniestwić 20-letnią pracę autonomiczną kraju.

I stało się, o czem już wczoraj donieśli. Klub reformy, do którego oprócz zagorzałych stańczyków, należą także inni obywatele zachodniej części kraju, piastujący marszałkowstwa i inne funkcje samorządowe, rozbił się. W pierwszej chwili zadeklarowało 10 wystąpienie swoje, do wieczora było ich już 14. Klub postępowy zaś większy, jako niekompromitowany intencjami zaraz Stańczyków punktowi II. rezolucji większości — postanowili wyrzec się dalszej spółki i głosować przeciwko temu punktowi, — zawierającemu owe „strzępy" sztandaru p. Zatorskiego et consortium, a przebieg następnego posiedzenia, który opisujemy poniżej był już wyrazem ogólnego zerwania solidarności ze Stańczykami.

Sprawozdawca większości, p. Gross, oświadczył się przedewszystkiem przeciw odroczeniu sprawy, z powodu wniesionej rezolucji p. Chrzanowskiego (patrz poniżej), bardzo logicznej w położeniu Sejmu. Następnie przyznawszy się do tego, iż właściwie od samego początku był w duchu zwolenników projektu, który się nie stał podstawą komisyjnego wniosku, następnie programowi komisyjnej, broni punkta większości ot tak od parady, zalecając je do przyjęcia.

Za Chrzanowskiego wnioskiem odraczającym powstało tylko 6 posłów, między tymi pp. Paszkowski, ks. Chełmecki i Kitrys, tudzież Romanowicz. Już ten fakt pokazuje, że sejm teraźniejszy wypiera się rezolucji z r. 1868.

Rozpoczęto potem rozprawę specjalną nad ustępem pierwszym, który był wspólny dla większości i mniejszości. Opiewa on:

Na zapytanie c. k. rządu co do organizacyi podwójnej administracji celem jej uproszczenia, Sejm królestwa Galicji i Lodomerji razem z Wielkiem księstwem Krakowskiem oświadcza co następuje:

I. Sejm wyraża uznanie c. k. rządowi za to, że zwrócił uwagę na potrzebę reformy administracji, a zasięgając w celu jej przeprowadzenia zdania reprezentacji poszczególnych królestw i krajów, złożył niewątpliwy dowód konstytucyjnego poszanowania zasady ich autonomii.

Wszelako nie sądzi, iżby jakakolwiek reforma tego rodzaju, a mianowicie reforma, oparta na ograniczeniu podwójnej administracji w kraju mogła skutecznie i z prawdziwą dla kraju korzyścią być przeprowadzoną, nie będąc stosownie do odrębnych potrzeb i właściwości kraju naszego jednolicie w związku z całością reform administracji obmyślaną. Tym zaś warunkom stałoby się wtedy tylko w pełni mierze zadość, gdyby Sejm miał prawo stanowić o zasadach organizacji władz administracyjnych tak rządowych jakoteż autonomicznych w naszym kraju.

Pierwszy głos zabrał p. Wolański Erazm, i zaczął mówić znowu z ogólnego stanowiska: Trzeba sięgnąć do źródła wadliwości. Zkądże się wzięła nasza autonomia? Oto owego czasu rząd nie miał pieniędzy i dla tego oddał agendy autonomji, abyśmy sami płacili.

Marszałek. Zwracam uwagę mowcy, że dyskusyję jeneralną skończyliśmy już dawno... (Wesołość).

P. Wolański. Ja się trzymam przy dualizmie, bo w drugim wierszu jest o „dwoistości". (Wesołość). Przed 5 laty już użyłem wyrazu „detonomja" (wesołość), dla tego, że wówczas już trzeba było śledzić, dla czego się nie możemy rozwijać. Nie ma stosowniejszej chwili do reform, jak teraz, bo mamy rząd antycentralistyczny. (Sąsiedzi mowcy robią mu z cicha różne uwagi — na które tenże odpowiada, kłócąc się prywatnie). Dziś wójtem jest pisarz. Gminie trzeba odebrać nadzór nad bezpieczeństwem powszechnem. Owoż to nie jest konfiskata autonomji? Mamy na to organa nasze — żandarmerję — więc rozszerzyć jej atrybucję. (Wesołość). — Mowca odpowiada następnie Romanowiczowi, który ostrzegał przed wychowaniem pokolenia uległych, i rzecze: Ja się nie chcę pokolenia, które ostrzega przed anarchją i fałszywemi ideałami. (Tu znowu następuje mała przerwa, wśród której szanowny poseł odcina się sąsiadom półgłosem i gestykulacją). Kończy tedy i nie zgadza się ani z mniejszością, ani z większością. Zdaje się, że z tego wszystkiego, co powiedział, wielkiego pożytku nie będzie. (Wesołość).

Następnie zabierał głos ks. Czartoryski, w sposób polemiczny tłumaczył, że popieranie rządu teraźniejszego nie może się równać z mamelukiem dawniejszem, bo teraz rząd jest autonomiczny.

Odpowiadał mu na to p. Golejewski. Jeżeli wiemy w tym pierwszym punkcie dla rządu jakieś oświadczenie, to jest to mniej więcej aktem grzeczności, aniżeli aktem doniosłości politycznej. Nie rozumiem, dlaczego mamy tak fatalny dzień. Jeden z posłów powiedział nam, że umiemy słuchać, a nie umiemy rozkazywać. Otóż tak nie jest. Zarzut ten dotyczy tylko p. Romanowicza, który w imieniu swoich przyjaciół powiedział, że będą stali w opozycji tak długo, aż przyjdzie zatarcie warszawskiem. Drugi zaś mowca powiedział, że nie uwydatniliśmy hartu duszy, kiedyśmy się do polityki utylitarnej przerzucili. Otóż Sejm nie nachylał się do tej polityki dlatego, aby się chciał okazywać uległym dla rządu. Jeżeli się nachylił, to uczynił to tylko dlatego, że miał takie przekonanie. Nie można też nikomu zarzucać zdrady, bo wielu z tych, którzy wówczas byli przeciwni, i tu stali osamotnieni, pojechali potem razem z innymi, i tam gdzie zabierali, a tu tylko dlatego byli przeciwni, aby potem palnąć mówkę przedwyborczą, być wybranym i stać się popularnym.

Następnie przyjęto jednogłośnie powyższy ustęp rezolucji. Marszałek o godz. 3tej odroczył posiedzenie do wieczora.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 8 min. 30. Nastąpiła rozprawa nad ustępem II. wniosku większości, który opiewa:

II. Sejm nie zapoznając licznych i znaczących niedogodności obecnego ustroju administracyjnego, mniema jednak, że one nie są wyłącznie spowodowane dwoistością administracji, ale także i to w znacznej części, zakresem czynności i obowiązków, jakie ustawodawstwo istniejące wkłada na gminy wiejską i małomiejską, a którym gmina w dzisiejszym składzie żadną miarą odpowiedzieć nie jest zdolną.

W przekonaniu, że sprawa reformy administracyjnej w swej całości nie jest jeszcze dojrzała i dostatecznie przygotowana, a przygotowaną ją można na właściwej drodze przez zaprowadzenie zmian częściowych i usuwanie kolejno tych niedogodności, które się z zastosowania okazały najbardziej dotkliwe — Sejm ogranicza się do wskazania tych, co stanowiąc niejako podwalinę innych, torować mogą skutecznie drogę do dalszych.

A w szczególności należy zdaniem Sejmu:

a) Z dotychczasowych gmin, pozostawiając im samoistny zarząd ich majątków i własnych zakładów, i obszarów dworskich, tworzyć w stosownie złożonych okręgach, większe okręgowe gminy administracyjne dla wykonywania pod odpowiedzialnością ich naczelników policji miejscowej, załatwiania spraw poruczonego zakresu działania i sprawowania czynności Sądów pokoju, których rychłego zaprowadzenia domagamy się jak najusilniej;

b) dla uproszczenia administracji i umniejszenia jej kosztów po utworzeniu okręgowych gmin administracyjnych, rozszerzyć granice teraźniejszych powiatów, a tem samem ograniczyć ich liczbę, jakoteż liczbę Rad i c. k. Starostw powiatowych pod warunkiem, iżby o potrzebie i stosowności takiego rozszerzenia słuchana była reprezentacja krajowa;

c) organom samorządu krajowego i powiatowego winien, bez naruszenia ich odrębności, przyznany być odpowiedni wpływ przy załatwianiu spraw, należących obecnie do zakresu działania c. k. władz rządowych, jak nadzoru nad wykonaniem ustawy o zarazie bydła, regulacji rzek, dróg państwowych, ustawy leśnej, spraw dotyczących poboru wojska, udzielania koncesyj przemysłowych i t. p., oraz zapewniona skuteczność postanowień organów autonomicznych w myśl uchwał Sejmu z dnia 5. października 1878, które nie otrzymały sankcji.

Po odczytaniu takowego zabrał głos pan Onyszkiewicz, w loży dziennikarskiej zupełnie niezrozumiały. Tyle tylko można było pojąć, że się energicznie sprzeciwił Stańczykowskim twierdzeniom p. Zatorskiego i widząc ogólne zrażenie do ustępu II. z powodu interpretacji Zatorskiego, starał się zalecić do przyjęcia projekta mniejszości.

Pan Czerkawski (z klubu postępowego). Ustęp II. większości był wynikiem kompromisu pomiędzy klubem tzw. reformy (krakowskim) i menerami klubu postępowego. Chciałem w jeneralnej dyskusji zabrać głos. Po zamknięciu dyskusji zapisani do głosu klubiści reformy wybrali mowcą jeneralnym p. Zatorskiego, który stanął na stanowisku projektu p. Dunajewskiego, ale wypuścił z niego najważniejszą gwarancję: odpowiedzialność namiestnika przed sejmem, i nazwał to sztandarem naszym, którego strzępy tylko podaje komisja. Takiego głosu, nie spodziewaliśmy się, i nie możemy się z nim solidaryzować, a widząc, że ustęp II. komisji mógł dać powód do takiej interpretacji, a kompromis został zerwany, cofam się, i będę głosował przeciwko temu ustępowi. Przyjęty zaś ustęp I. służy nam wszystkim za obronne nadal stanowisko (brawa).

Czartoryski nie wdając się w zakulisowe zajścia, poddaje ponownej krytyce propozycje większości i mniejszości, okręg gminny i powiat zamieniony na obwód uważa za organizmy nowe, a więc wątpliwego powodzenia, podczas gdy propozycje mniejszości zachowują i teraźniejszą naturalną—odwieczną gminę i teraźniejszą organizację powiatową, a chcą zaprowadzić tylko, gdzie tego potrzeba, osobne organa, mianowane od wydziałów powiatowych, a zatwierdzone przez starostów, do sprawowania policji miejscowej. Przemawia tedy gorliwie za wnioskami mniejszości. Zarzucają mu wprawdzie brak myśli politycznej. Wszak myśl ta zawartą jest w ustępie, za którym i mniejszość komisyjna głosowała. W odrębnym zaś wniosku mniejszości jest myśl praktyczna, wyraźnie sformułowana, i mająca tę zaletę, że się trzyma ściśle w obrębie ustawodawstwa krajowego, dążąc do małej zmiany, i wyrażając życzenie, aby Wydział krajowy na przyszłej sesji przedłożył projekt o delegatach powiatowych dla sprawowania policji miejscowej tam, gdzie gmina teraźniejsza nie może temu sprostać, i gdzie Rada powiatowa uzna za konieczne. Powiadają, że delegaci tacy będą przypominać mandatarjuszów. Wszelako zakres działania ich będzie całkiem inny. Mówię, że jakby sejm uchwalił ustawę, upoważniającą powiaty do ustanawiania takich delegatur, to będą one wszędzie ustanowione, i działalność rad tudzież wydziałów powiatowych zniknie. Mowca słyszał jednak także zarzut odwrotnej natury, to jest, że nigdzie takie organa nie będą zaprowadzone. Więc w każdym wypadku prawda leży po środku.

Męciński. Nie miałem sposobności w ogólnej dyskusji zabrać głosu. Dwudniowa dyskusja zaciemniła raczej rzecz. Nie myślę dotykać wszystkich jej stron. Punkt II. twierdzi, że dzisiejsze wadliwości nie są wynikiem jedynie dualizmu. Twierdzenie to trafia do mego przekonania. Dualizm teoretycznie wstrętny, uważam w naszych stosunkach za konieczny. Musimy jako naród stać odrębnie od rządu. Gmina teraźniejsza jest niezdolną do sprawowania wielu agend. Gminę tedy administracyjną dla zaprowadzenia ładu, uważam za konieczną. Konsekwentnie tedy musimy być za zwiększeniem powiatów. Większość proponując to, nie narusza zasady autonomji, ani naruszać nie chce, ale chce tylko dobrej administracji, a nie anarchji. Z posłem Grocholskim nie zgadzam się w twierdzeniu, iżby teraz nie była chwila stosowna do odzyskania zmian koniecznych, jakie z potrzeb naszych wynikają. Taką powinna być nasza kwestja polityczna. Jeżli o zadośćuczynienie jej się nie staramy, to popadamy w doktrynerysm. Gminy teraźniejszej nikt nie potępia, bo ona niczemu nie winna. Winni ci, co na nią włożyli zadanie, któremu ona sprostać nie może. Owoż okręg gminny jest zaradą na to złe. W dodatku proponujemy sądy pokoju. Mowca polemizuje dalej w kwestji rzekomych mandatarjuszów, i mniema, że jak kto chce zdyskredytować rzecz dobrą, to i ewentualnych sędziów pokoju nazwie mandatarjuszami. Ze strony mniejszości świetną była obrona zasług i zalet władzy autonomicznej. Ależ temu nikt nie przeczy, i nikt im tego nie odmawia. Jeżeli jednak w powiecie żywioły obywatelskie wywierały wpływ zbawienny, jak twierdzono, toć te same żywioły będą w sposób podobny działać w obwodzie. Wyznać jednak musimy, że nie we wszystkich powiatach obywatelstwo pełniło równo swoje obowiązki.

Nakoniec odpowiada p. Zatorskiemu, a odpowiada w swojem własnem imieniu, gdyż w tej chwili nie należy do żadnego klubu, (wystąpił po mowie Zatorskiego z klubu reformy), a czuje się dotkniętym.

Byliśmy za reformą, ale nigdy za obaleniem tego, co kraj długą walką sobie zdobył. Jesteśmy za reformą w szkołach, w sądownictwie, za organizacją gminy i powiatu.

P. Zatorski twierdził, że złemu w kraju winien dualizm, że u nas się pokochano w dwoistości, bośmy skłonniejsi do analizy niż do syntezy, a zakonkludował, że tą syntezą powinien być rząd z urzędników mianowanym. A gdzież nasz samorząd? Jeszcześmy nie doszli do tego, abyśmy mogli zrezygnować z niego. (Brawa).

P. Zatorski twierdził, że Wydział krajowy powinien się zlać z namiestnictwem. To dobrze, że dziś namiestnik jest obywatelem polskim, ale pytam, czy przy tej teorji można mieć wiarę, że tak będzie na przyszłość. W naszych stosunkach to niebezpieczna ewentualność. (Brawa). Należałem do klubu reformy, i jestem za reformą, ale nie chcę, żeby w „reformie" rozpłynęło się to, co uważamy za drogie dla kraju i narodu. Tak daleko mój program reformy nie sięga. Dłużej nie mogę motywować, mam sobie tylko za zaszczyt oświadczyć, że mówię teraz we własnem imieniu, tudzież w imieniu kilkunastu posłów, którzy mnie prosili o przemówienie w tej myśli. (Brawa).

Po zamknięciu dyskusji mówił jeszcze Polanowski, oświadczając się za utworzeniem gminy administracyjnej, ale bez rozszerzenia terytorjalnego powiatów. W końcu energicznie zaprotestował przeciwko twierdzeniom p. Zatorskiego.

Zatorski tłumaczył, że mu powyrywano pojedyncze słowa, i wojnę prowadzono. „Jeżeli całość weźmiecie, to się z nami zgodzicie." Zabierali jeszcze głos obaj sprawozdawcy, a następnie p. Ludwik Wodzicki do sprostowania faktu. P. Czerkawskiemu, który mówił o zerwaniu kompromisu przypominam, iż gdym z nim rokowania kompromisowe prowadził, nie było mowy o sposobach motywowania naszego stanowiska, o zerwaniu tedy kompromisu z naszej strony nie może być mowy. Wszak jeden poseł z tamtej strony (Romanowicz) o wiele kategoryczniej wystąpił przeciwko wnioskowi większości w swej mowie, a należał nawet do komisji.

Nastąpiło głosowanie.

Wniosek mniejszości upadł. Powstało za nim tylko 20 posłów. Nad wnioskiem II. większości głosowano ustępami. Za pierwszem ustępem powstało 31 (upadł), za drugim ustępem 23 (upadł), za trzecim 14, za czwartym 6, za ostatnim nikt. (Homeryczna wesołość w Izbie — ale dwa dni stracone).

Była godz. 3/4 11 wieczorem.

Następił referat p. Chrzanowskiego z komisji budżetowej o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na r. 1882. Ponieważ według nowego rozkładu podatków opłata dodatku indemnizacyjnego spadnie na wszystkie kategorje podatków w nierównej mierze, przeto skala dodatków na indemnizacje bardzo znacznie się zniżyła, w porównaniu z poprzedniemi latami, ale ciężar będzie dotkliwy. Komisja proponuje dodatek po 30 ct. dla Galicji wschodniej i zachodniej, a 20 ct. dla Krakowskiego. Na zapytanie p. Ma-

---

Epopeja Hawajska.

Król Dawid I. Kalakaua.

Ze wspomnień amerykańskich

Juliana Horaina.

(Dokończenie.)

„Przestraszeni takim objawem gniewu jednego z bogów — uciekliśmy. Niektórzy nasi zabrali mojego ojca Kapupua i złożyli go na brzegu; lecz już się nie ruszał: któryś z bogów zabił go piorunem!

„Zdaliśmy sprawę Kalajmanowi i ofiarnikowi, z tego cośmy widzieli i słyszeli; a ten ostatni nam powiedział:

„Słuchajcie mężowie, kobiety i dzieci Hawai: To co wam się zdało wyspą pływającą, „jest wielką łodzią wojenną, waszego boga Lono, „który dawno już temu popłynął dla zwiedzenia „mórz. Dziś powraca do nas.

„Bądźcie gotowi przyjąć go, uczcić i uczynić co każe; niech każdy z was przygotuje „swoje czółno: sam Lono zdejmuje tabu, a jego obecność rozgrzesza — napełnijcie wasze „łodzie bananami, pomarańczami, (?) kokosowemi „orzechami i pływajcie do koła tych pirogów „(łodzi) piorunowych.

„Wasza uległość i ofiary uśmierzą gniew „boga. Zapewno Lono ugłaskany, sam przybędzie odwiedzić swój wierny naród. Niech żaden „z was nie dotyka tych poświęconych pirogów, „uszanujcie je, jakby to były ołtarze samego „boga Kajlji.

„Kalajmano potwierdził rozkazy ofiarnika i wszystkie czółna napełnione owocami udały się do czółen Lono. Wręczono mu takowe ofiary za pomocą powrozów, które spuszczały się i podnosiły z krawędzi łodzi boga.

„Nikt jednak nie ośmielił się przedstawić przed jego oblicze, a Lono udobruchany, wstrzymał swoje pioruny i pozwolił nam powrócić w pokoju.

„Za nastaniem nocy, wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci, opuścili swoje chałupy i zebrali się na wybrzeżu, gdyż ofiarnik powiedział im: „Bądźcie zawsze gotowi do przyjęcia boga Lono; gdyż nikt nie jest wstanie przepowiedzieć wam chwili jego przybycia".

„Lono nie przybył, ale w nocy byliśmy świadkami straszliwych rzeczy: Lono i towarzyszący mu bogowie ciskali na gwiazdy ogniste strzały, które wylatywały z ich łuków z przeraźliwem syczeniem i kruszyły nieszczęśliwe gwiazdy na drobne kawałki ogniste, a te spadały do morza. *) Ognie niezwykłych kolorów wznosiły się i opadały wzdłuż drzew tych pirogów (łodzi); gorzały nawet na morzu. Przytem dawały się słyszeć jakieś niezwyczajne dźwięki, tony, odgłosy — raz przypominający straszliwy ryk zagniewanego Pele, to znowu naśladujące spiewy ptasząt.

„Przeszła nam ta noc w wielkim strachu; nie wiedzieliśmy co pocznie z nami Lono; myśleliśmy, że każe nas pozabijać swoim gromom.

„Nazajutrz rano sam Lono, w towarzystwie kilku pośledniejszych bogów, przybył do nas. Według rozkazu wodza i ofiarnika, składaliśmy im hołdy jako bóstwom, Lecz Lono może z pogardy dla nas, udawał że nas nie rozumie, a może z powodu długiej nieobecności zapomniał naszej mowy. Nie odpowiadał na żadne z naszych próśb i pacierzy.

„Wiele dni tak upłynęło, a oba pirogi bogów były dla nas *tabu* i nikt z nas nie śmiał na nie wstąpić.

*) W opowiadaniu Ledyard'a o odkryciu wysp Sandwich i zamordowaniu kapitana Cooka, wspomniane jest, że w nocy palono na okrętach ognie sztuczne i puszczano race dla zrobienia wpływu na zabobonny umysł mieszkańców tych wysp. (Przyp. tłum.)

„Pewnego poranku wielu podrzędnych bogów ze świty Lono przybyło do nas i zabrali nam wszystkie ryby, przygotowane na ołtarz ofiarniczy boga Pele; chociaż — aby przeszkodzić temu świętokradztwu — ofiarowywaliśmy im cały nasz inny połów.

„Kalajmano był obecny; nic nie mówił, lecz oblicze jego połyskiwało gniewem.

„Innego dnia znowu przybyli i zaczęli rozbierać płot, otaczający Morai (miejsce poświęcone) składający się z gałęzi *haos* i pomarańczowych. Wlekli to za sobą, wrzucali w wodę lub ładowali w swoje mniejsze pirogi. Lono nie był z nimi.

„Nasz wódz nadbiegł i powiedział, aby tego świętokradztwa zaprzestali. Oni śmiali się i nie zwracali na to uwagi.

„W chwili, gdy Kalajmano im to mówił, przybył sam Lono, przeskoczył święte ogrodzenie i udał się w kierunku Morai. Kalajmano stanął przed nim, zagradzając mu drogę; lecz Lono gwałtownie go odepchnął.

„Wówczas Kalajmano porwał go w pół i podniósł w górę, aby przeszkodzić postępować dalej i wynieść zewnątrz ogrodzenia. Lono się opierał, a Kalajmano tak go mocno ścisnął, że aż krzyknął z bolu.

„Ty krzyczysz, a więc nie jesteś bogiem! — i zadusił Lono.

„Ci, którzy rozbierali ogrodzenie, zaczęli wówczas uciekać; lecz na rozkaz gniewnego Kalajmano rzuciliśmy się na nich. I dziwna rzecz, oni padali od naszych uderzeń, a krew z nich ciekła jakby z takich, jak i my ludzi.

„Ci, którzy pozostawali w czółnach, oddalili się wraz na odległość naszych strzał i rzutu kamieni; a sami zaczęli ciskać na nas zabójczy ogień z łoskotem piorunowym.

„Wszyscy Kanacy, których ogień ten dosięgał, padali i krew z nich upływała, chociaż nie można było rozeznać co przebijało ich ciała.

„Ludzie ze świty Lono pozostali na pokładach wielkich pirogów, posłyszawszy te straszliwe grzmoty, zaczęli ciskać na nas jeszcze straszliwsze pioruny, których łoskot nas ogłuszał.

„Kalajmano stał na brzegu, ciskając nawzajem strzały ze swojego ogromnego łuku, lecz te nie mogły dosięgnąć nieprzyjaciół.

„Jego słudzy nie opuszczali go, a jeden z nich zakrył matą pierś wodza, którą inni bezustannie skrapiali wodą, aby nie dopuścić ogień do spalenia wodza.

„Ale gniew bogów był nieuchronny — i waleczny Kalajmano, dotknięty straszliwym ogniem, który przebił mokrą matę, upadł na ziemię, a krew mu z ust buchnęła.

„Wielu innych ziomków naszych poległo na wybrzeżu, a nawet drzewa kokosowe były poprzebijane tym straszliwym ogniem, który z daleka zabija.

„Żadne pacierze, żadne ofiary nie mogły przebłagać bogów i otrzymać od nich powrót do życia naszego walecznego wodza.

„Nazajutrz łodzie bogów zniknęły i nie można było wiedzieć, gdzie się podziały. Kalajmano umarł.

„W taki więc sposób, o synowie Kalekekua, wasi ojcowie Kanaki, w jednym i tymże dniu byli świadkami śmierci swojego boga i swojego wodza!"

To opowiadanie, a raczej pieśń historyczna „dzikiego Hawajczyka", w zupełności się zgadza ze współczesnemi opisami Anglików o odkryciu archipelagu Hawai (Sandwich) i o tragicznym zgonie sławnego żeglarza, kapitana Cook'a. Dla tego ośmieliłem się nazwać ten utwór „Epopeją", gdyż ma za przedmiot najwydatniejszą chwilę w historji swojego narodu, jest początkiem obecnej, stosunkowo wysokiej cywilizacji wspomnianych wysp, i embryonem teraźniejszego królestwa Hawajskiego. Zawiera zaś daleko więcej prawdy, choć daleko mniej poetycznych zmyśleń niż wszystkie razem wzięte Illiady, Enejdy, Luizjady itp.

IV.

Epilog.

Przed kilką miesiącami otrzymałem list od mojego syna Ludwika, mieszkającego w San Francisco (Kalifornja); a wkrótce potem wyczytałem w Gazecie Polskiej wychodzącej w Warszawie, następną wiadomość przesłaną przez niego, którą tu dosłownie umieszczam:

„Pan Ludwik Horain — pisze *Gazeta Polska* „— syn naszego niegdyś korespondenta z Kali„fornji, donosi nam co następuje:

„Nie dawno bawił u nas w San Francisco król wysp Hawai (Sandwicz) Dawid I-szy Kalakaua—w przejeździe do Europy. Najjaśniejszy pan odwiedził nasze „Towarzystwo Polskie." W rozmowie oświadczył, że zwiedzi Kraków i Warszawę, i rozpytywał się, czy to prawda, że w Warszawie znajdują się najpiękniejsze w Europie kobiety, i że tam odbywa się w jakimś ogrodzie, nieustająca wystawa (permanent exposischen *) pięknych kobiet? Odpowiedziano na to Jego król. Mości: że co do pierwszego pytania, tak jest istotnie. Wystawa zaś pięknych kobiet, odbywa się w ogrodzie Saskim;—ale tylko w dni pogodne. Monarcha kazał sekretarzowi swojemu zapisać nazwę tego ogrodu." Tyle słów gazety.

Wiadomość jednak podana przez mego syna—uległa widocznie gabinetowej zmianie. Mój królewski przyjaciel zwiedził Rzym, Neapol, Paryż, Londyn i wiedeń, a zaawanturowawszy się tam z jakąś hożą Niemeczką — odpłynął do swego Królestwa, nie zwiedziwszy wystawy pięknych kobiet w saskim ogrodzie. Sic fata tulere.

* Tak się wymawia.

KONIEC.

de skiego wyjaśnił p. Goldman, że na kontrybuentów zarobkowych i domowoczynszowych spadnie nie wielka suma do opłaty. Komisarz rządowy oświadczył, iż rząd wymagał dodatku 32 ct., a przy 30 ct. będzie niedobór 160,000 gld. Po odpowiedzi sprawozdawcy, że rząd na pokrycie tego niedoboru ma bardzo znaczne reszty kasowe, uchwalono zgodnie z propozycją komisji.

Koniec posiedzenia o godz. 11 wieczorem.

Akustyka sali sejmowej spowodowała wczoraj omyłkę w sprawozdaniu naszem. Nie p. Michałowski, lecz p. Ochrymowicz wniósł interpelację do komisarza rządowego w sprawie skół drohobyckich. Jest to także mały obrazek administracyjny, ale nie winien temu żaden dualizm, o którym przez dwa dni tyle nagadano, lecz tylko kraj. Rada szkolna, która od r. 1874 trzyma szkoły ludowe tamże w ciągłem prowizorjum. Roku zesz. p. Hausner interpelował o to. Komisarz rządowy odpowiedział 15. lipca 1880, że rozchodzi się tylko jeszcze o pewne wyjaśnienie co do obowiązków prestacyjnych miasta i konwentu Bazyljańskiego, i skoro to będzie załatwione, nastąpi bezzwłocznie regulacja. Warunkom wszelkim uczyniono zadość jeszcze w maju br., a dotąd kraj. Rada szkolna nie wydała żadnego postanowienia. Owóż szan. poseł Ochrymowicz zapytuje, dla czego się nic nie dzieje i kiedy się wreszcie stanie?

Mowa posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem 19. października

w sprawie odpowiedzi na kwestjonarz rządowy.

Gdy otrzymałem głos w tak późnej godzinie (1/24 popołudniu), będę się starał mówić treściwie, pomijając szczegóły. Jednak muszę uzasadnić wniosek, który będę miał zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, proponując w nim odpowiedź na kwestjonarz rządowy całkiem odmienną od odpowiedzi proponowanych tak przez większość, jak przez mniejszość komisji.

Albowiem jeżeli bliżej rozważymy sprawę, względem której ma reprezentacja kraju naszego dać w jego imieniu odpowiedź rządowi, jeżeli sprawę tę w jej istocie i treści ujmiemy, przyznać musimy, według mojego zdania, że ani odpowiedź proponowana przez większość komisji, a tem mniej odpowiedź proponowana przez jej mniejszość, jest stósowną, jak tu zaraz wykażę; jedna i druga nie odpowiada żądaniu i zdaniu wyrażonemu dawniej uroczyście przez reprezentację kraju, co do takiej samej sprawy, to jest, co do reformy ustroju administracji krajowej, zdaniu, które podziela niezawodnie i teraźniejsza reprezentacja kraju. Powiedziałem: Co do tej samej sprawy; albowiem cóż jest istotą, jądrem sprawy nas zajmującej? cóż jest głównym motywem pytań rzuconych następnie dość bezładnie w kwestjonarzu rządowym? Oto rząd zwraca się do sejmu z oświadczeniem, przyznającem, że podwójna administracja ma liczne wady, jest kosztowną i zawikłaną, oraz z żądaniem, aby Sejm wypowiedział swoje zdanie, jak te wady podwójnej administracji usunąć. To jest właśnie treścią sprawy nas zajmującej, to jest głównem pytaniem zwróconem przez rząd do Sejmu. Na drugim już planie stoją w kwestjonarzu rządowym pytania z tego głównego motywu, z tego głównego pytania mniej właściwie wysnute, w których rząd proponuje Sejmowi drobne środki, nie mogące być przyjętemi w teraźniejszem położeniu rzeczy, nie mogące, zdaniem mojem, usunąć wad z podwójnej administracji wynikających — środki, które tak większość jak mniejszość komisji słusznie odrzuca, a które szorstko odepchnęły w swych odpowiedziach inne sejmy krajowe.

Że właśnie w tem zwróceniu się rządu do sejmu z przyznaniem, iż teraźniejsza podwójna administracja jest wadliwą i z żądaniem, aby sejm wypowiedział zdanie, jak tę wadę usunąć, że w tym właśnie leży treść sprawy, uznaje to widocznie tak większość, jak mniejszość komisji, gdyż obie zgodnie proponują, aby sejm wyraził uznanie rządowi za to zasięgnienie zdania sejmu co do reformy administracji. Bo przecież wyraźnie za to oświadcza komisja uznanie rządowi, a nie za proponowanie w następnych pytaniach środków, które uważa za niewłaściwe i takowe odrzuca.

Gdy więc tak jest, że treścią sprawy, w której sejm ma dać odpowiedź rządowi, jest zwrócenie się rządu do sejmu z przyznaniem wadliwości administracji i z pytaniem, jak usunąć wady z podwójnej administracji wynikające, powinniśmy, zdaniem mojem, w jasnej i wyraźnej odpowiedzi wypowiedzieć, a raczej powtórzyć zdanie, wyrażone już dawniej uroczyście przez reprezentację naszego kraju, zdanie, które z pewnością podziela teraźniejsza reprezentacja, zdanie, jaką to administrację sądzimy najlepszą dla naszego kraju. Mianowicie: administracja, na której czele stałby rząd krajowy odpowiedzialny przed sejmem za wykonanie ustaw krajowych. Samorząd kraju całego byłby zabezpieczony przez taki ustrój i przez takie stanowisko naczelnego koła administracji krajowej. Wówczas, ale tylko wówczas możnaby usunąć wady podwójnej administracji przez bliższy związek władz rządowych administracyjnych z władzami autonomicznemi i przez stosowny rozdział atrybucyj pomiędzy te władze. Nie jest tu miejsce wchodzić w szczegóły rozdziału atrybucyj między władze autonomiczne i rządowe, z których naprzykład pierwsze byłyby ustawodawczemi i kontrolującemi, każda w swem zakresie, a drugie, to jest rządowe, wykonawczemi. W każdym razie samorząd gminy winien pozostać nienaruszony.

W odpowiedzi, danej rządowi, należy także wypowiedzieć, że taką reformę administracji w kraju naszym przeprowadzić można jedynie mocą ustaw krajowych, uchwalonych przez Sejm, znający właściwości kraju i jego stosunki wewnętrzne.

Na podstawie uwag i rozumowania, które właśnie, o ile możności, krótko wypowiedziałem, proponuję następującą na przedłożenie rządowe odpowiedź:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm wyraża uznanie c. k. rządowi za to, iż rząd zasięgnął zdania Sejmu co do reformy administracji Zdaniem Sejmu, reformę administracji w naszym kraju wykonać należy w tym kierunku, aby na czele administracji krajowej stał rząd krajowy, odpowiedzialny przed Sejmem co do wykonania ustaw krajowych. Samorząd kraju całego byłby zabezpieczony przez taki ustrój i przez takie stanowisko naczelnego koła administracji krajowej, a wówczas możnaby usunąć wady podwójnej administracji, przez bliższy związek władz rządowych administracyjnych z władzami autonomicznemi, i przez stosowny rozdział atrybucyj między te władze, lecz zawsze bez naruszenia samorządu gminy. Tę reformę administracji kraju naszego można przeprowadzić jedynie mocą ustaw krajowych, uchwalonych przez Sejm, znający właściwości kraju i jego stosunki wewnętrzne."

Nie śmiem upraszać Wysokiej Izby, aby od razu przyjęła zaproponowaną przezemnie, w tak ważnej sprawie, odpowiedź, bez uprzedniego roztrząśnienia tej odpowiedzi przez właściwy organ, to jest przez jej komisję. Dlatego też, po uzasadnieniu mojego wniosku, upraszać będę Wysoką Izbę, aby zawieszając szczegółowe rozprawy nad obu wnioskami większości i mniejszości i nad moim, właśnie tu przedłożonym, wnioskiem, raczyła przekazać wniosek mój komisji gminnej, z poleceniem, aby na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu zdała z niego sprawę.

Najważniejszą zaletą proponowanej przezemnie odpowiedzi jest, iż na zwrócenie się rządu do Sejmu o zdanie, jak usunąć wady podwójnej administracji, Sejm w odpowiedzi swej wskazuje główną reformę, po której przeprowadzeniu możebnem dopiero się stanie wykonanie reform w niższych kołach administracji, reform usuwających wady teraźniejszej podwójnej administracji. Prócz tego, odpowiedź, którą proponuję, nie czyni zależnem wypowiedzenia przez Sejm zdania co do reformy administracji, od przeprowadzenia wprzód zmiany konstytucji, który to warunek jest postawiony w pierwszej części odpowiedzi, proponowanej tak przez większość jak i mniejszość komisji.

Nie potrzebuję zapuszczać się w roztrząsanie i zbijanie drugiej części odpowiedzi, proponowanej przez większość komisji, i drugiej części odpowiedzi, proponowanej przez jej mniejszość. — Pod tym względem wyręczą mnie, a po części już wyręczyli szan. członkowie większości komisji, względem projektu mniejszości, a szan. członkowie mniejszości komisji, względem projektu większości komisji. Jedni i drudzy wykazali jasno wielkie wady obu projektów. Sami członkowie większości komisji przyznawali wśród obrad tej komisji, przystępnych wszystkim posłom, że w zaznaczonych przez nich ogólnikowo reformach główne pytania nie są wcale rozstrzygnięte; a ja dodam, że rozwiązane być nie mogą przed zreformowaniem naczelnego koła administracji w rząd krajowy, odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych. — Co do projektu mniejszości komisji, powiem tylko, że pozostawienie przez ten projekt każdej radzie powiatowej orzekania, czy reforma przez tę mniejszość proponowana, ma być w powiecie przeprowadzona, oraz pozostawienie każdej radzie powiatowej przeprowadzenie reformy, doprowadziłoby do tego, że w każdym powiecie byłaby odmienna administracja. Można sobie wyobrazić, jakiby ztąd powstał zamęt w administracji. Nadto mniejszość proponuje przyczepić do odpowiedzi Sejmu do rządu, wezwanie do Wydziału kraj. o przedłożenie projektu. Jeżeli mniejszość komisji uważa potrzebnem takie wezwanie do Wydziału kraj., to może wnieść oddzielny wniosek do uchwały sejmowej; przyczepienie zaś takiego wezwania w odpowiedzi sejmowej do rządu zwróconej, nasuwa myśl, iż szan. członków mniejszości zbudziło dopiero przedłożenie rządowe i popchnęło wystosować rzeczone wezwanie do Wydziału krajowego.

Lecz wracam do mojego wniosku. Ponieważ może nie dojdę już do głosu w dalszych nad tym przedmiotem rozprawach, to winienem tu odeprzeć zarzuty, które uczyniłby kto mógł, wypowiedzianej w moim wniosku zasadzie odpowiedzialności rządu krajowego przed Sejmem, za wykonanie ustaw krajowych — odeprzeć zarzuty, które nawet uczyniono, gdy po raz pierwszy w tej Izbie przed dwunastu laty zasadę tę wypowiedziałem. Czyniący te zarzuty twierdzą, że odpowiedzialności rządu krajowego przed Sejmem nie można pogodzić z odpowiedzialnością ministerjum przed Radą państwa. Zarzut ten pozorny upadnie, jeżeli rozważymy: Po pierwsze: że odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem ma być ograniczona; mianowicie: rząd ma odpowiadać przed Sejmem co do wykonania ustaw krajowych. Jeżeli zaś powtóre, zważymy, że ustawą krajową stać się może tylko ta uchwała Sejmu, którą ministerjum, zgodziwszy się na tę uchwałę, przedłoży do sankcji monarsze, przyznać musimy, że odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych łatwo pogodzić z odpowiedzialnością przed Radą państwa ministrów, tj. rządu centralnego, który się na te ustawy zgodził i takowe do sankcji monarsze przedłożył.

Zarzuconoby może, a nawet zarzucą pewnie, że nie jest stosowną chwila do takiej reformy administracji, jaką w proponowanej odpowiedzi wypowiadam. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że nie idzie o przeprowadzenie teraz reformy, ale o wypowiedzenie na zapytanie rządu, jaką reformą możnaby jedynie usunąć wady podwójnej administracji. Powtóre, chwilę do poruszenia jakiej sprawy, ten wybiera, kto się pyta, a nie ten, kto na zapytanie odpowiada. Jeżeli rząd uznał teraźniejszą chwilę za stosowną zwrócić się do Sejmu z zapytaniem o zdanie co do reformy administracji, to już nie od Sejmu zależy wybór chwili na odpowiedź i winien on dzisiaj wypowiedzieć, jaką to reformą możnaby usunąć wady podwójnej administracji. Prócz tego, czyż dzisiaj, gdy na czele rządu stoi ministerstwo z godłem autonomicznego, nie jest stosowna chwila na jego nawet zapytanie odpowiedzieć, że administrację w naszym kraju należy zreformować odpowiednio autonomji kraju? Zresztą, jeżeliby w chwili, gdy rząd zwraca się do Sejmu z oświadczeniem, że obecna administracja jest wadliwa i domaga się od Sejmu wyrażenia zdania, w jaki sposób wady podwójnej administracji możnaby usunąć? — a Sejm w odpowiedzi swojej nie wskazał tej głównej reformy, po której przeprowadzeniu, możnaby dopiero wykonać inne reformy, usuwające wadę podwójnej administracji; — wówczas zarzuconoby słusznie Sejmowi, iż rząd się zapytywał jak zreformować administrację, a Sejm nie wskazał głównej potrzebnej reformy. Wreszcie sądzę, że wyrażenie przez Sejm nasz zdania, iż należy administrację zreformować odpowiednio zasadzie samorządu kraju, nie może służyć do osłabienia ale do wzmocnienia stanowiska rządu, który oświadcza, że stoi przy zasadzie autonomji krajów.

Upraszam Wysokiego Sejmu o przekazanie proponowanej w mym wniosku odpowiedzi, komisji gminnej z poleceniem, aby na jutrzejszem posiedzeniu zdała Wysokiemu Sejmowi sprawę, oraz upraszam o odroczenie tymczasowo szczegółowych rozpraw nad odpowiedzią proponowaną przez komisję.

Korespondencje.

Poznań 19. października.

(Z ruchu wyborczego. — Język polski w szkołach nad Notecią).

(L. Z.) W zeszłą niedzielę mieliśmy kilka zebrań przedwyborczych i to w Oziecznie, gdzie przemawiał do wyborców kandydat p. St. Chłapowski z Szółdr, — dalej w Toruniu, gdzie zdawał sprawę p. M. Sczaniecki, po nim zaś przemawiał p. Danielewski; — w Radzynie, gdzie przemawiał p. Łyskowski i w Świerzu, gdzie stawał kandydat p. Bolesław Koszuck z Gajewa. Jutro ma się odbyć wiec przedwyborczy w Wejkówce, gdzie p. Kalkstein z Pluskowęgo zda sprawę z czynności ubiegłego parlamentu i Koła polskiego — w niedzielę zaś przyszłą odbędzie się także w Poznaniu zebranie wyborców.

Wczoraj odbyło się Poznaniu zebranie wyborców celem wyboru okręgowych, których też wybrano, a nadto zamianowano pewną liczbę osób, które się podjęły energicznego działania w sprawie nowych wyborców.

W sprawie języka polskiego w szkołach pojawiają się coraz liczniejsze skargi, z których wnosić możecie, jak chwalebną opieką rząd nas otacza. W północnych powiatach Księztwa, w tak zwanym obwodzie nadnoteckim, gęsto już za czasów polskich przez Niemców osiadłym, chcą opiekuni nasi jak najrychlej zatrzeć wszelką polskość. W szkołach tamtejszych bardzo mało, albo wcale nie uczą języka polskiego. W Pile, Bydgoszczy, Czankowie, ani czytać ani pisać po polsku nie uczą.—W Ujściu, jedne dzieci z rozkazu inspektora, pomimo chęci i starania się rodziców, od nauki języka polskiego są wykluczone, drugie zaś pobierają wykład ten tylko w dwóch najniższych oddziałach, w trzecim wcale o języku polskim mowy nie ma. W pobliskiej wsi Nietwikowie, gdzie Polak jest nauczycielem, dzieci gospodarzy polskich, jak Wieczorka, Cieślińskiego, Nowaka, Pietrowskiego, z rozkazu tegoż inspektora Kupfera, nie mogą pobierać nauki języka polskiego. Ztąd też ze szkoły dzisiejszej nikt nic skorzystać nie może, a już najmniej dzieci wiejskie. Dodajmy do tego nie ustający Kulturkampf, osierocenie licznych parafii, a zaiste nie będziemy się dziwić tylu krzywoprzysięztwom, jakie obecnie w Księztwie naszem karane bywają. Przez wczoraj i przedwczoraj toczył się u nas proces na szeroką skalę o krzywoprzysięztwo, do którego kilku mieszczan namówili żydzi. Sprawcę głównego, żyda Icka Levego, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, ale i tych, którzy na rzecz jego krzywoprzysięgli, chrześcijan, skazano również na kilka lat więzienia.

KRONIKA.

Lwów 21go października.

Wiadomości osobiste. Marja Janowska, wdowa po sędzi apelacyjnym Królestwa Polskiego, zakończyła w Krakowie życie licząc lat 65. — Aleksander Kotlarewski, zwyczajny profesor języków słowiańskich w uniwersytecie kijowskim, jeden z najdzielniejszych pracowników na polu lingwistyki słowiańskiej, zmarł 11. bm. w Pizie licząc zaledwie lat 45. — Bauernfeld, słynny autor, nestor komedjopisarzy niemieckich, zachorował niebezpiecznie w Wiedniu. — Nuncjusz Roncetti, arcybiskup Seleucji, umarł w Tivoli pod Rzymem d. 13. b. m., licząc lat 47.

Listę składek na rzecz p. Gobińskiej zamykamy, a polecamy natomiast względom czytelników naszych weterana z r. 1831 Józefa Dąbrowskiego, dziś już blisko stuletniego starca (Dąbrowski liczy 96 lat wieku), o którym piszą nam z Trembowli, że znajduje się w rozpaczliwem, bo graniczącem z ostatnią nędzą położeniu. Może kto zechce osłodzić ostatnie chwile zasłużonego starca i w imię ojczyzny przygarnie go do siebie. — Na rzecz weterana Dąbrowskiego złożyli: redakcja *Dz. Pol.* 5 złr. i p. W. Bełsa 1 złr.

Z lwowskiej djecezji unickiej. Ks. S. Horodecki otrzymał posadę prefekta w tutejszem seminarjum. Ks. P. Filipowski z Gródka mianowany kooperatorem w Pasiecznej, dek. nadwórniańskiego. Rozpisany konkurs na probostwo Horyhlady, dek. uścieckiego.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł koncepcowego praktykanta namiestnictwa, Leopolda Popiela, z namiestnictwa do Tłumacza.

Poczmistrz w Pruchniku widocznie nie zna rozporządzenia o języku polskim jako urzędowym, skoro dotychczas używa pieczęci niemieckiej, z napisem: „K. K. Postamt Pruchnik." (List z daty d. 10. b. m. i r.) Upraszamy św. dyrekcję poczt o poinformowanie opieszałego urzędnika co do wykonywania poleceń urzędowych.

Ad usum magistratu. Od jednego z lekarzy otrzymujemy następujące słuszne zażalenie na magistrat miejski, na które zwracamy uwagę naszej władzy municypalnej. Zażalenie to brzmi: Obok rogatki gródeckiej ciągnie się po prawej ręce dość długa ulica, zwana Podkolejową, która jest zamknięta drągiem, z szumnem mianem rogatki. Owóż dn. 19. bm. wezwany do chorego dziecka pani Marji K., mieszkającej przy ul. Podkolejowej, natychmiast też tam pojechałem. Przybywszy do rogatki grodeckiej i zastawszy ją zamkniętą, przedstawiłem się jako lekarz i prosiłem p. finansowego strażnika, a następnie p. poborcę podatków o odemknięcie rogatki, bym mógł fiakrem zajechać, gdyż błoto było po kolana. Lecz p. poborca głuchy na moje prośby i przedstawienia, że wypadek choroby jest groźny i wymaga spiesznej pomocy, a nadto, że każda chwila jest rozstrzygającą, odpowiedział, że rogatkę otwiera tylko dla księdza, spieszącego z pomocą duchowną, lub dla karawanu, gdyż taki jest nakaz od świetnej administracji magistratu! Ja więc chcąc nie chcąc, udałem się pieszo do chorego dziecięcia, brnąc w błocie i grząskiej glinie przez 15 minut, wtenczas, gdy ani jednej chwili nie było do stracenia. Zapytuję więc świetną administrację magistratu, jaka w tem tkwi logika, że wolno otwierać rogatkę dla księdza spieszącego z ostatniem namaszczeniem i dla karawanu wiozącego nieboszczyka, a lekarzowi pozwala się brodzić ćwierć godziny w błocie, gdy życie człowieka wisi prawie na włosku?

Chór męski tow. muzycznego urządził wczoraj jako w 60-letnią rocznicę urodzin zasłużonego swego dyrektora. p. Karola Mikulego, w sali towarzystwa bankiet składkowy. Obecnych było około 40 członków, p. Mikuli zajął przy stole miejsce honorowe. W imieniu członków przemówił serdecznie kierownik chóru męskiego, p. Ciechanowski, i wręczył p. Mikulemu adres, podpisany przez wszystkich członków chóru męskiego, poczem wśród śpiewu i pogadanki całe towarzystwo bawiło się ochoczo do późna.

Kilku wyższych oficerów rosyjskich przejeżdżało onegdaj przez Lwów do Krakowa.

Muzyki wojskowe we Lwowie otrzymały rozkaz wyuczenia się hymnu rosyjskiego.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 20. października. Skradziono panu A. S. z wozu zawiniątko z talesem i książką hebrajską. Pani L. S. z kieszeni płaszcza pugilares z medalionem srebrnym. Woźnicy S. K. burkę siwą, a gospodarzowi J. B. z kieszeni pugilares z kwotą 6 złr. — Złożono w policji zapomnianą w dorożce książkę pod tyt.: „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych" i różne sprawozdania sejmowe. — Przytrzymano J. Ch. z powodu podejrzanego sprzedawania 3 par przyszw skóry hamburskiej, po które niewiadomy poszkodowany zgłosić się winien.

Kraków 20. października. Wybór jednego radcy miejskiego z pierwszego koła wyborczego, rozpisany został na d. 31. października i odbywać się będzie od godziny 9ej do 12ej w południe i od 3ej do 5ej po południu. Wybór niniejszy rozpisany jest z powodu unieważnienia wyboru jednego radcy miejskiego, który jest oraz urzędnikiem państwa.

Wybór posła do rady państwa z miasta Krakowa, na miejsce dra Weigla, który, zostawszy prezydentem miasta, złożył swój mandat do rady państwa, rozpisany został przez namiestnictwo na d. 8. listopada.

Stanisławów, 19. października. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki urządziło 17. bm. w samą porę „Uroczysty muzykalny wieczór", z którego poczucie „harmonii" ociepliło atmosferę społeczną. Program składał się z samych utworów Chopinowskich. Trudno tu o szczegółową krytykę, bo korespondencja przybrałaby rozmiary nieodpowiedne swemu zadaniu, więc w krótkości o koncercie i w ogóle o usiłowaniach Towarzystwa.

Wielką zasługą Towarzystwa jest pielęgnowanie sztuki polskiej, gdy drugie Towarzystwo miłośników muz. więcej kosmopolitycznego bywa wyznania w rzeczach muzyki. Uczczenie pamięci Chopina miało patrjotyczną stronę i tę z uznaniem pozwólcież podnieść. Kierownikiem artystycznym jest dyrektor Towarzystwa, uczeń Żeleńskiego, p. Biernacki, niepospolity pianista i solista na wiolonczeli, która mu jednak nie dopisała tym razem w solowych popisach, na które wybrał „Mazurek" i „Nocturne". Inne utwory lepiej się powiodły, w czem staranność i umiejętność kierownika pochwalnie podnieść chcemy.

Bawiła u nas niespełna tydzień część trupy dramatycznej z towarzystwa p. Józefa Nowakowskiego. Rozjechawszy się z koleżami, wiodą życie par excellence koczownicze — i po pięciu przedstawieniach, danych pod przewodnictwem byłego kapelmistrza, pożegnali miasto, którego mieszkańcy, od samego początku jakby zamanifestowali swoje niezadowolenie za ten akt odszczepieństwa, dokonanego w kole artystów. Dla schizmy, zdaje się, nie ma u nas gruntu, zresztą na zakończenie listu umieszczam jeszcze kilka wierszy pewnego ziemianina, które trafnie — zdaje się mi — malują jedną stronę nieukontentowania russkich. Mówi on:

Na wsi — wierzaj mi — nie kłamię,
Siedzi człek, jak borsuk, w jamie:
Nieświadomy, co się w świecie
Święci, waży, co się dzieje...
A gazety? Ba! w gazecie
Wiatr codziennie inny wieje.
A sąsiady? rytus-grecy
Ksiądz sąsiadem — nie do rady,
Znalazłszy u Jura plecy,
Zieje jadem, wszczyna zwady,
A nie dociec o co, czego...
Złości się — że wieś nie jego!

Warszawa, 19. października. W dniu wczorajszym o godz. 3. po południu przybyła do Warszawy Wielka księżna Katarzyna Michałówna i zamieszkała w pałacu belwederskim.

W komisji, obradującej nad sposobami ukrócenia pijaństwa, pomiędzy innemi środkami proponowano także rozpowszechnienie pomiędzy ludem piwa. Propozycja ta zastręczyła sposobność jednemu z członków komisji, właścicielowi dóbr w gubernii piotrkowskiej, p. Ostrowskiemu, do zwrócenia uwagi na tę okoliczność, że w Królestwie Polskiem dawniej już bardzo rozpowszechnionym napojem było piwo, tak nazywane „zwyczajne". Skutkiem obłożenia tego rodzaju piwa opłatą taką samą, jaką opłaca się piwo bawarskie, produkcja pierwszego rodzaju piw upadła i wyszło też ono prawie zupełnie z użycia. Aby ułatwić produkcję, niezbędną do wprowadzenia w powszechne użycie zwyczajnego piwa, p. Ostrowski przemawiał za ustanowieniem dwóch kategoryj opłaty akcyzowej, jednej dla piwa bawarskiego, drugiej dla piwa zwyczajnego.

Na radzie ogólnej warszawskiego uniwersytetu odbyły się wybory na dziekanów na dalsze trzechlecie. Dziekanem fakultetu filologiczno historycznego wybrany został profesor Aleksander Nikitski; prawnego ponownie profesor Józef Kasznica; lekarskiego ponownie profesor Włodzimierz Brodowski; fizyko-matematycznego ponownie profesor Tytus Babczyński. A więc, większość Polaków!

Wiedeń 19. października. Dwaj agitatorowie, którzy urządzili strajkę 300 robotników, zatrudnionych w fabrykach fajek, zostali skazani na 14 i 8 dni aresztu za nieprawne zwołanie zgromadzenia.

Jarosław Prażak, inżynier, syn ministra, młodzieniec liczący lat 25, zachorował tak niebezpiecznie, iż lekarze nie mają żadnej nadziei uzdrowienia pacjenta. Powiadają, że Jarosław Prażak zaziębił się podczas tegorocznych ćwiczeń wojskowych, w których brał udział jako porucznik rezerwy 6go pułku dragonów.

Jan Adam Malczewski. Wychodząca w Petersburgu *Minuta* zamieściła niedawno następujący życiorys tego weterana męczeńskiego za wolność ojczyzny: "Nie ma zapewne nikogo w Omsku, ktoby nie znał starego Polaka, co przed laty dwudziestu dawał lekcje prywatne języków zagranicznych. Zwano go zwykle „panem pułkownikiem." Oto szczegóły jego żywota: Jan Adam Skarbek Malczewski, urodzony 13. stycznia r. 1782 w województwie warszawskiem (mazowieckiem) w powiecie Łęczyckim, skończy niebawem lat 100, z których połowę przebył na Syberji, jako zesłany za r. 1831 W r. 1812 będąc kapitanem w armji Napoleona, bił się pod Smoleńskiem, Wiasmą, Możajskiem i Małojarosławcem; w tej ostatniej bitwie był kontuzjowany w lewą rękę. W chwili abdykacji Napoleona, Malczewski, jako dowódca szwadronu polskiej gwardji cesarskiej, udał się ze swym szwadronem na wyspę Elbę, na której bawił do 13. marca 1815 r. Dnia 20. marca wraz z cesarzem wszedł do Paryża, a 26. kwietnia posłał go Napoleon z ważnem poleceniem do króla neapolitańskiego. Król zatrzymał przy sobie Malczewskiego, i oba razem udali się na wyspę Ischio. Gdy następnie odradzono królowi, by z powodu grożącego niebezpieczeństwa nie jechał sam z dziećmi do Gaety, locz posłał kogo ze swej świty, Malczewski, podjąwszy się to spełnić, siadł wieczorem na okręt duński i w kilka go dzin potem był złapany przez eskadrę angielską i wzięty do niewoli. Anglicy odesłali go do gubernatora austrjackiego w Tryeście, a ten znów do Pragi, gdzie bawiła królowa neapolitańska Karolina. Dnia 3. czerwca 1815 r., królowa wysłała Malczewskiego z depeszami do Napoleona, a we cztery dni potem, d. 17., połączył się z Napoleonem we wsi Wasbach. Nazajutrz brał udział w wielkiej bitwie pod Waterloo. Ranny w nogę, wrócił do Paryża. W r. 1816, wróciwszy nareszcie do kraju, we dwa lata później wstąpił powtórnie do wojska polskiego w randze podpułkownika. W końcu r. 1831 zesłany został na Sybir, za udział w powstaniu polskiem. Wyznaczono mu na mieszkanie wieś Indiskoje, nad jeziorem Czanych, w stepach barabińskich, guberji Tobolskiej, gdzie latem pasał owce i bydło, a zimową porą wyrabiał zapałki. W r. 1850 pozwolono mu nareszcie zamieszkać w Omsku, gdzie się utrzymywał, jak już powiedzieliśmy to trochę wyżej, z dawania lekcyj prywatnych. W r. 1860 pozwolono mu wrócić do kraju, lecz Malczewski, już podówczas ośmdziesięcioletni prawie starzec, nie mógł z tego skorzystać; na wiadomość, że jest wolnym, zalał się tylko łzami, machnął ręką i pozostał w Syberji. Przed dziesięciu laty udawał się Malczewski za pośrednictwem władz rosyjskich do rządu francuskiego, ażeby mu wypłacił pensję zaległą za lat z górą 60 za krzyż legji honorowej, lecz rząd francuski odmówił, a natomiast zaproponował Malczewskiemu, ażeby przyjechał do Paryża, gdzie go umieści w domie Inwalidów. Podobna propozycja uczyniona starcowi 90-letniemu, niezdolnemu do odbycia tak znacznej drogi, zakrawała na żart złośliwy. Oprócz bitew wymienionych Malczewski był w wielu innych. Blizn dużo na ciele. Mieszka on w jakiejś norze, na samym końcu miasta, a żyje z pomocy rodaków swoich." W końcu gazety rosyjskie podają adres Malczewskiego, czyli raczej zawiadamiają, że najlepiej pisać do niego na ręce prezesowej omskiego towarzystwa dobroczynności, lub na ręce omskiego policmajstra.

O zjeździe monarchów donosi korespondent *Wiener Allg. Ztg.* z Szczakowy: „Już wczoraj telegrafowałem, że termin odjazdu cara na granicę austrjacką, dla spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem, ustanowiony był na dzień 2. października starego stylu, lecz odroczono go wskutek nalegań carowej. Powód zwłoki jest następujący: Z Petersburga polecono kilku inżynierom państwowym, aby dokładnie zbadali stan mostów na kolei petersbursko-warszawskiej. Okazało się wtedy, że jeden z mostów, najbliżej Petersburga położonych, jest podminowany. W Petersburgu zapanowało z tego powodu wielkie przerażenie i dopiero ministerstwo wojny wyjaśniło, że tajemnicza ta mina podłożoną została w czasie wybudowania mostu ze względów strategicznych. Ależ zaraz w następnym moście wykryto drugą minę, zbudowaną może także ze względów strategicznych, lecz całkowicie napełnioną dynamitem. Śledztwo wykazało, że to nihiliści zaopatrzyli minę w palny materjał, aby most wysadzić w powietrze. W skutek tego odkrycia odroczono wyjazd cara." Tak donosi korespondent *Wiener Allg. Ztg.*

W Amsterdamie odbędzie się w roku 1883 międzynarodowa wystawa towarów kolonjalnych i wywozowych. Wystawa będzie trwać od maja do października.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(st.) **Teatr.** Komedja niemiecka nie szuka tematów w patologji społecznej, nie snuje akcji na tle namiętności wielkich a częstokroć zbrodniczych— w komedji niemieckiej towarzystwo jest przyzwoite albo trywjalne, a zawsze tuziskowe, jak burżoazja germańska. Sztuka wczoraj, przedstawiona, pod tytułem „Kawaler z fiołkami," posiada wiele zalet scenicznych, a w jej budowie znać niepospolity talent Mosera do tworzenia żywych i ruchliwych sytuacyj. Niektóre sceny są bardzo zabawne, a defilada żołnierzy w akcie 3, przedstawiona z wielką werwą. Treści sztuki nie podajemy; treść w ogóle nie jest uchwytna w sztukach osnutych na ciągłych zmianach i niespodziankach. Odegrano komedję wczoraj z humorem i śmiało; p. Lubicz był bardzo eleganckim kawalerem z fiołkami, a z innych artystów wymieniamy pannę Wisłobodzką, która w roli Wandy złożyła dowód niemałego uzdolnienia. Z przyjemnością dołączamy słowo zachęty. Panie Asperger, Parśnicka i p. Zboiński grali jak zwykle koncertowo, a na pochlebną wzmiankę zasługuje także panna Raszkowska, tudzież pp. Kwieciński, Wysocki, Walewski, nareszcie p. Nowicki, który przedstawił kaprala tak typowo i wiernie, że kilkakrotnie obsypano go oklaskami. Gra jego wyborna podbiła publiczność do nieustającego śmiechu.

* Dziś w piątek dnia 21. października po raz drugi „Kawaler z fiołkami" (der Veilchenfresser), komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Gustawa Mosera, przekład Jós. Cz. i Jul. T.

(Cr.) **Towarzystwo dram. ruskie** pod dyrekcją p. E. Bacsyńskiego, rozpoczęło w zeszłą niedzielę szereg swych 12 przedstawień obowiązkowych, odegrawszy w niedzielę operę „Zaporożec za Dunajem," a w środę komedję „Szelmenko." W obydwu tych przedstawieniach zaprezentowało się rzeczone towarzystwo pomyślnie i wcale zadowalająco. Personal teatralny składa się z 9 dam i 14 mężczyzn, oraz z własnej orkiestry z 7 osób. W gronie artystek zasługują na szczególną uwagę panie Baczyńska, Biberowicz, Gębicka i Ledochowska; między panami zaś Baczyński Gębicki, Biberowicz, Stefurak, Podwysocki, Nowicki i Sanecki. Przedstawienia odbywające się w czystym rusińskim języku są sumiennie i artystycznie wykonane; garderoba ładna, reżyserja odpowiednia a muzyka zupełnie dostateczna.

Ośmnaście lat sumiennej i mozolnej pracy p. Baczyńskiego i jego trupy, nie uroniły nic z dawnej reputacji trupy, ale owszem wzmogły ją i rozwinęły, a korespondencje z prowincji donosiły nam zawsze jak najkorzystniej o zasługach tegoż towarzystwa.

Szczerze życzymy towarzystwu p. Baczyńskiego, dającemu w sali „Gwiazdy" swoje przedstawienia, jak najlepszego i pod szczęśliwą „gwiazdą" powodzenia.

Koncert pani Amalji Kamińskiej odbędzie się w niedzielę d. 23. października o godzinie 7ej wieczór w sali towarzystwa muzycznego. Program: ...ck. Overtura z „Ligeazji w Aulea" na dwa fortepiany i ośm rąk. Koncertantka odśpiewa: Verdi. Arja z „La forza del destino." Rossini. Arja z opery „Wilhelm Tell." Gounod. Arja z opery „Faust." Chopin, Mazur „Kochaj mnie."

„Dwutygodnik dla kobiet" właśnie już rok wychodzi pod redakcją pani Teresy Radońskiej w Poznaniu. Redakcja, jak pismo to dowodzi, pojmuje swoje zadanie z wielką starannością i ... wytkniętego dopiąć usiłuje. Artykuły, które ...płynęły w największej części z piór wytrawnych ...ratów i pedagogów, gruntownością opracowania i ...maitością treści zajmują. Nie mniej zaszczytnie ...nacza się pismo rzeczone poprawnym i pięknym ...ykiem. W Poznańskiem *Dwutygodnik* pozyskał ...obno już dość szerokie koło czytelniczek i ich ...anie. W Galicji jednak mało a prawie wcale nie ...tykamy się z nim, a przecież usiłowania p. Teresy Radońskiej i tak szlachetne dążenia i cele zasługują na poparcie. Dla tego polecamy gorąco dla ...ych czytelniczek „Dwutygodnik dla kobiet", dodając, że jak z ogłoszenia w *Dzienniku Poznańskim* się dowiadujemy, numera roku pierwszego u... się w komplecie nabyć można w redakcji za ...niżoną cenę.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z d. 20. października. Obecnych ... radnych, przewodniczy prezydent dr. Gnoiński.

Po otwarciu posiedzenia sekretarz Rady odczytał odpowiedź komendy wojskowej, która ...twoje zniesienie szkoły kadetów we Lwowie ... odpowiedniego pomieszczenia, niezbyt ...lką frekwencją, a uskoniec i tem, że szkoła ...Łobzowie wychowuje tylu kadetów, ile Galicji ...rzeba.

Po odczytaniu tej odpowiedzi wyjaśnionej ...zieleniu, lekki szmer odezwał się na galerjach. I bardzo słusznie. Odpowiedź odczytaną ...ała w języku niemieckim, tak, jakby już w ...ach magistratu nie było ani jednego człowieka, który list ten potrafił przełożyć na polski. Upominamy się ciągle o poszanowanie praw ...ka polskiego w urzędach, a sami lekkomyślnie ...łamujemy przeciw zasadzie!

Po odczytaniu dokumentu radny Lewacki wnosi trzy interpelacje, a mianowicie:

1. Z powodu przeciekania w tych dniach ...owietrza przez wóz tramwajowy, zapytuje co ...zostało uchwałą sekcji IV-tej, aby wozy ...wajowe zaopatrzone były w ochronne siatki ...?

2. Co się stało z uchwałą Rady nad wnioskiem w sprawie sprowizacyjnej, która miała ... wniesiona na najbliższem posiedzeniu?

3. Dla czego nie wprowadzono z stała ... w wykonanie uchwała co do masek rzeźnickich?

Prezydent odpowiada, że na pierwszą interpelację odpowie dopiero na następnem posiedzeniu, a na dwie inne, z sprawę sprowizacyjną ... sekcji IV, a sprawę masek rzeźnickich ... sekcja III.

Następnie prof. Jägerman mówi o rozprawie ... [illegible]

Do komisji, która ma strutynować projekt ...wy budowniczej wybrani zostali dr. Madejski, Heppe, Fechter, Radwański, Gąsb, prof. ...harjewicz i dr. Zuliński.

Do arondowania gruntu pod budowę szkoły ...ej Magdaleny, uchwalono zakupić z przyległego gruntu p. Sikory pas ziemi o 250 sążni ...adr. przestrzeni po 6 złr. za sążeń.

Pan Wajda chorował na sprzedaż gminie ...u dom pod l. 398 na placu Halickim za ...000 złr. Komisja oszacowała go na 20.000 ... właściciel ofiarowano 21.000 złr. ...sumę tę jednak p. Wajda nie chce przystać, ...skutek czego Rada uchwala odesłać przedmiot do sekcji III., która ma wydać opinję w sprawie regulacji placu.

Towarz. akademików polskich w Wiedniu ...si o poparcie celów swoich. Rada uchwala wystąpić do Towarz. jako członek wspierający ...atkiem rocznym 20 złr.

W końcu posiedzenia sprawozdawca sekcji przedstawia propozycję władzy skarbowej, która chce gminie odprzedać lasek dębowy, zwany „Bednarówką" i wnosi o przejście do porządku dziennego. Przeciw temu występują radni Jäger ...n, Kulczycki, Zuliński, radząc, aby miasto ze względów sanitarnych nabyło Bednarówkę. W głosowaniu imiennem okazało się, że 21 głosów ... za wnioskiem sekcji, 27 zaś za kupnem, skutek czego dla braku 2ch głosów, potrzebnych do wymaganego kompletu, sprawa nie mogła być załatwioną. Posiedzenie skończyło się o godzinie 9.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Rozprawa przeciw Józefowi Kicińskiemu)

(Ciąg dalszy).

Kraków 20 października

Świadek August Raczyński, urzędnik Banku hipotecznego, a dawniej, w roku 1875, pomocnik przy Towarzystwie zaliczkowem, zeznaje co do kasy i skrzyni wekslowej, zgodnie z innymi, że kasa była w biurze dyrektora, a skrzynia z wekslami w biurze głównem. ... miał klucze od kasy, świadek nie wie; zeznaje jednak, że obwiniony odbierał czasem pieniądze od stron w nieobecności kasjera i potem temuż oddawał. Co do stosunku dyrektora z Nowickim, podaje, że był naprężonym, ale dlaczego, tego nie wie.

P. Franciszek Szołajski, od roku 1876 manipulantem, a następnie od roku 1878 kasjer w Towarzystwie zaliczkowem, zeznaje także, że do skrzyni wekslowej ...y miał przystęp, ale dyrektor sam nie brał nic. Kasa ... przez dzień otwarta, bo kasjer Lenczewski wybierał z kasy całą gotówkę, chyba wyjątkowo część tylko, ... była znaczniejsza kwota; kasę zaś zamykali i otwierali dyrektor i kasjer. Zapytany o stosunek Kicińskiego z Nowickim, oświadcza p. Szołajski, że nie był najlepszy, że Nowicki żalił się na dyrektora, a nawet raz ... między nimi jakieś gwałtowne zajście, lecz o co, ... świadek nie wie. Co do Sokołowskiego, to go Szołajski nie znał wcale, więc nie może powiedzieć, czy on płacił kiedy, lub nie; wreszcie powiada, iż było wiele pomyłek w księgach Towarzystwa, gdyż niektóre jeszcze dziś wychodzą na jaw.

Po przesłuchaniu tych świadków, znawcy p. August ... Teodor Teobald, w obszernym wywodzie wykazywali przysięgłym na podstawie ksiąg wszystkie malwersacje, jakie z wekslem Sokołowskiego miały miejsce. Dowodzili dobitnie, że weksel ten zapłacony nie został, albowiem w roku 1876 Kiciński zapłacił 75 złr. jako procent od tego wekslu, a więc, gdyby był weksel zapłacony już w roku 1875, jak to w księgach zapisał Nowicki z polecenia obwinionego, to byłby Kiciński nie płacił procentu za półtora roku od wekslu już umorzonego. Powołują się znawcy dalej na wykaz weksli z roku 1876, w którym weksel Sokołowskiego na całą kwotę jest umieszczony.

Ponieważ obwiniony twierdzi, że i na ułożenie bilansu z roku 1876, kiedy to właśnie Nowicki z jego polecenia fałszował księgi — żadnego nie miał wpływu, znawcy wyjaśniają, że to być nie może, gdyż dyrektor, chociaż bilansu nie układa, jest za niego odpowiedzialny i musiałby poznać, gdyby ktoś fałszował.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego co do wekslu Sokołowskiego, przystąpił trybunał do omówienia faktów, tyczących się sprzeniewierzenia sum pod 1 4 w oskarżeniu podanych w ogólnej wysokości 1426 złr. 33 ct.

W roku 1871 w miesiącu grudniu Józef Kiciński będąc kasjerem, wybrał z kasy bez upoważnienia i wiedzy dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń sumę 83 złr 33 ct i wciągnął ją w rubrykę kosztów administracji pod tytułem pensji, a w roku 1873 wziął znowu 100 złr. i znowu wpisał do tej samej rubryki pod tytułem awansu. W roku 1874 miał obwiniony dyrektor ogólnego dochodu, t. j. tytułem pensji, dodatku osobistego i 2% tantiemy 1811 złr. 30 ct., a nadto wybrał jeszcze z kasy 670 złr. W roku 1875 przy dochodzie 4462 złr. 78 ct. wybrał 303 złr; w roku 1876 przy ogólnym dochodzie 3606 złr., wziął z kasy o 120 złr. więcej, a wreszcie w roku 1877 prócz należącej mu się kwoty 3186 złr. 30 ct., nadebrał jeszcze 150 złr. Wszystkie te kwoty nadebrane wpisywał w konto administracji bądź pod tytułom pensji, bądź pod dowolnym tytułem awansu.

Dalsze okoliczności i tłumaczenie się obwinionego tych faktów dotyczące, podamy w następnem sprawozdaniu.

Rolnictwo przemysł i handel.

Kolej jarosławsko-sokalska. Donoszą nam z Rawy, że p Gwalbert Ziembicki imieniem konsorcjum jarosławsko-sokalskiej kolei, podzieliwszy całą przestrzeń na pięć sekcyj, rozpoczął detailiczne trasowanie równocześnie na wszystkich punktach. Publiczność wszystkich okolic interesowanych z niecierpliwością oczekuje ziszczenia się rozbudzonych nadziei, przywiązanych do tego przedsiębiorstwa, rokującego lepszą przyszłość ekonomiczną tak wielkiemu, a tak zaniedbanemu obszarowi. Energiczne wotum Sejmu za rozwojem nowych kolei wicynalnych, z radością powitane zostało przez wszystkich, którzy pojęli, że tu rozchodzi się o coś więcej, jak prostą sprzeczkę o tę lub ową linję.

Banque romaine ukonstytuował się dnia 19. bm. w Paryżu, pod przewodnictwem Fréme'go. W radzie nadzorczej zasiadają jako najwięksi akcjonarjusze Kaczkowski i de Gonnet.

Księgosusz wybuchł w Olchowczyku, powiecie husiatyńskim.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. października.

Konsorcjum kolei Jarosławsko-Sokalskiej, którego usiłowania trafiły w ministerstwie handlu na niesłuszne i niespodziewane przeszkody, zachęcone jednomyślnem wotum Sejmu i ufne, że kraj nie odmówi temu przedsiębiorstwu opieki w dobrze zrozumianym własnym interesie, uchwaliło przemienić swój ściślejszy projekt dla linji Jarosławsko Sokalskiej i linji Lwów Żółkiew-Rawa na obszerniejszy, konstytuując się jako towarzystwo galicyjskich kolei wicynalnych, z programem starania się o koncesję i budowania wszystkich linij, w uchwale Sejmu z roku 1872 objętych. Kapitały są na ten cel zabezpieczone i poczyniono już pierwsze kroki. Spodziewać się należy, że w obec tak obszernie zakreślonego i powołanego projektu, przy którym o zawistnej konkurencji tej lub owej okolicy mowy być nie może, ustąpią też i intrygi, z któremi pierwszy projekt musi dotychczas jeszcze walczyć.

Bliższe szczegóły tej ważnej sprawy podamy niebawem.

Z klubu reformy wystąpił jeszcze przed mową p. Zatorskiego — poseł Popiel Paweł — z innej zupełnie przyczyny. Zaś w skutek mowy p. Zatorskiego wystąpili posłowie: Baum, Dobrzyński, Haller, Męciński, Milieski, Polanowski, Torosiewicz, Rey, Barmański, Szumańczowski, Tyszkiewicz, Jaworski i Jędrzejowicz.

W miejsce zmarłego posła do Rady państwa, ks. Martuszewicza, kandyduje w okręgu mniejszych posiadłości Tarnów Pilzno Dąbrowa hr. Jan Stadnicki.

Deputowany Walterskirchen zdawał w tych dniach również sprawę ze swych czynności przed wyborcami w Liezen i Knittelfeld. Mowa jego była pełna wycieczek przeciwko Plenerowi i innym członkom partji centralistycznej, którzy chcieli użyć ery Taaffego do tego, by na nowo wyprowadzić na przód sceny zbankrutowane osobistości. Dalej gani Walterskirchen stanowisko posłów niemiecko-czeskich w sprawie podatku gruntowego. Mowca godzi się na organizację partji narodowej niemieckiej, ale skeptycznie zapatruje się na klub niemiecki, od którego wielu posłów się uchyla. Na razie lepiej więc, aby nie było żadnej partji niemieckiej, aniżeli by miała być słaba, którąby jeszcze więcej osłabiło przezwisko „zarazy pruskiej," jakiegoby jej nie szczędzono. Jeżeli język niemiecki stanie się państwowym, a artykuł 19 konstytucji będzie przeprowadzony, wtedy możnaby z narodowych partyj w Austrji stworzyć polityczne. Reforma wyborcza, jakkolwiek ją za niebezpieczną dla Niemców uważają, jest konieczną. Broń, którą sami ukuli, zwraca się obecnie przeciw centralistom i teraz dopiero poznają co w dniach świetnych swoich zaniedbali uczynić.

Nord. Allg. zamieszcza widocznie zamówiony przez centralistów artykuł, w którym zarzuca gabinetowi Taaffego, iż nie umiał pozyskać dla siebie liberałów niemieckich i nie umiał pogodzić narodowości Austrji z reprezentantami Niemców. Wszystko to jednak nie jest winą Taaffego, ale winą centralistów, którzy wszelkie porozumienie uczynili niemożliwem. *Nord. Allg., Ztg.* chociaż występuje w obronie centralistów przyznaje to jednak, bo daje ostrą odprawę berlińskiej *National Ztg.*, która pisząc o rzekomem ucisku Niemców w Austrji, groziła zerwaniem sojuszu Niemiec z Austrją.

W sejmie salzburskim zdawał jako referent większości sprawę o kwestionarzu rządowym dep. Lienbacher. Stoi on na stanowisku większości klerykalnej sejmu tyrolskiego, ale sprawozdanie jego przecież różni się mocno od sprawozdania Dipaulego. Zdaniem Lienbachera zakres działania autonomicznego gmin nie może być uszczuplonym, ale ułatwić im należy czynność przez wydzielenie pewnych przedmiotów z zakresu ich działania, bo w tem leży właściwe przeciążenie. Dla tego nikt nie życzy sobie zmiany ordynacji gminnej, bo takiej zmiany nie potrzeba. Ograniczenie podwójnej administracji nie jest środkiem zaradczym, bo z zachowaniem autonomii nie da się pogodzić. Mająca się utworzyć reprezentacja gminna powiatowa, pociągnęłaby za sobą tylko nowe wydatki, podczas gdy reprezentacja kraju stara się bezustannie o zmniejszenie wydatków. Najważniejszem złem jest brak wystarczających środków finansowych, które nie pozwalają na utrzymanie rutynowanych i pewnych organów administracyjnych.

Książę Radziwiłł zaprzecza stanowczo wiadomości dziennika *Oberschlesische Ztg.*, jakoby wyraził kiedykolwiek zdanie, że „każdy Górnoszlązak winien przyznawać się do narodowości niemieckiej". Nigdy nie powiedział coś podobnego.

Z Petersburga telegrafują dnia 19. b. m.: Wszyscy gubernatorowie generalni uczestniczą w komisji, obradującej pod przewodnictwem Kotzebuego nad zniesieniem komend wojskowych i częściowem odłączeniem administracji wojskowej od cywilnej. Wszyscy gubernatorowie mieli posłuchanie u cara Aleksandra, a prócz tego cesarz na osobnej audjencji przyjmował Totlebena z Wilna, Drentelna z Kijowa i Albedyńskiego z Warszawy. Drenteln i Totleben zdawali sprawę o kwestji żydowskiej.

Korespondent *Wiener Allg. Ztg.* z Petersburga twierdzi stanowczo, że zjazd monarchów wkrótce nastąpi. Inna rzecz, że wskutek śmierci Haymerlego spotkanie doznało zwłoki. Korespondent atoli sądzi, że w rosyjskich kołach wojskowych nie bardzo przyjaźnie wspominają o podróży carskiej. Chociaż nie jest prawdą, jakoby Europa niedawno jeszcze stała wobec wojny rosyjsko-austrjackiej, mimo to nie dadzą się zaprzeczyć antypatje Rosji, zwłaszcza armji rosyjskiej, do Austrji. Antypatje te wystąpiły po podróży cara do Gdańska na wiadomość, że i cesarz Franciszek Józef tam przybędzie. Nagła śmierć Haymerlego przyjęta została w Rosji obojętnie. Postanowienie cara jest samoistne i sprzeciwia się życzeniom Ignatjewa i panslawistów, a stronnictwo liberalne obawia się także, aby Rosja na zjeździe nie przyjęła jakich zobowiązań wobec znienawidzonej Austrji. Tymczasem w Petersburgu wcale nie panuje spokój; policja dowiedziała się o ruchu socjalistycznym, skierowanym przeciw kupcom, żydom i bogaczom wogóle. Wojsko przygotowane jest na ewentualność rozruchów.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXV. dnia 21. października. Początek o godzinie 10. minut 35. Odczytany spis petycyj podaje następujące:

Ludwik Tabiński, nauczyciel, o podwyższenie płacy. — Towarzystwo rolnicze Brzesko o ograniczenie wolności dzielenia gruntów. — Kułacz Józef, o zapomogę. — Gmina Kopki popiera prośbę powyższą. — Klechowicz Antoni, nauczyciel, o zapomogę. — Jan Patuła, o przyjęcie napowrót do zakładu obłąkanych Jana Korzla. — Gmina Kutty o prawo poboru surowicy. — Rada szkolna w Kuttach o podwyższenie płac nauczycielom szkoły tamtejszej. — Rada szkolna w Podhajczykach o organizację tamtejszej szkoły.

Sejm będzie stanowczo zamknięty w poniedziałek dnia 24. bm. wieczorem. Po straci dwóch dni na bezowocną ankietę t. zw. reformy administracyjnej, dzisiejszy porządek dzienny obejmuje 28 numerów, a przeszło 60 przedmiotów, wymagających tyleż osobnych uchwał.

Nasamprzód p. Czerkawski uzasadnił swój wniosek o zaprowadzenie stałej katedry historji (nie prawa) polskiej na uniwersytecie lwowskim. Sejm uznał nagłość jego i bez rozprawy natychmiast uchwalił.

Na wniosek p. Golejewskiego, jako prezesa komisji petycyjnej, wszystkie petycje niezałatwione, po różnych komisjach się znajdujące, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia według własnego uznania.

Uchwały, dotyczące kraj. zakładu kredytowego, przyjęto w trzeciem czytaniu. Uchwalono dalej: gwarancję i umorzenie z funduszu krajowego pożyczki zboru izraelickiego w Krakowie na dokończenie szpitala izraelickiego tamże w kwocie 10 000 złr.

Przyjęto bez dyskusji wniosek o urządzenie pomieszkania dla marszałka w gmachu Sejmowym. Reprezentacyjne pokoje mają być umeblowane z funduszu dyspozycyjnego.

Podano wczoraj w *Dzien. Pols.* wnioski, dotyczące kosztów stałego kwaterunku c. k. wojska, wywołały rozprawę. Dr. Zucker w obszernym wywodzie objaśnił faktyczny i prawny stan rzeczy, który ogromnie uciska gminy, i zmusza je do wydatków nadzwyczajnych, (we Lwowie np. gmina na stały kwaterunek dopłaca przeszło 28 000 złr., a z koszar, których nabycie i urządzenie kosztowało ją przeszło 150.000 złr. ma zaledwo 500 złr. dochodu czynszowego).

Wobec trudności, jakie administracja wojskowa stawia systematycznie uznawaniu nowych koszar za normalne, żadna gmina nie może decydować się na budowanie koszar, i żadna gmina nie weźmie pożyczki, które komisja ma na oku. Więc proponowanych 60.000 złr., corocznie wypada raczej obrócić na dopłaty dla gmin przeciążonych, i w tej mierze proponuje poprawkę wraz z dodatkiem, aby wezwać rząd do przedłożenia sejmowi wniosku względem przeprowadzenia §. 23 ogólnej ustawy kwaterunkowej. — Chrzanowski mniema, że dopóki sejm nie uchwali ustawy krajowej o kwaterunku, zasada ogólnej ustawy kwaterunkowej nie ma u nas prawodawczego zastosowania. Czyni tedy wniosek, wezwać rząd, aby na przyszłej sesji przedłożył sejmowi projekt równego rozkładu ciężaru kwaterunkowego. — Krukowiecki wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisji i Zuckra, a przychyla się tylko do wniosku Chrzanowskiego.

Grocholski wyłuszcza, iż o takiem równomiernem rozkładzie ciężarów nie potrzeba myśleć, faktem jest bowiem, że miasta na wyścigi ubiegają się o załogi wojskowe, popiera tedy wniosek komisji, bo choćby gminy nie brały pożyczek, to będą prywatni brać, chodzi zaś głównie o to, aby pojedyńczych obywateli, zmuszonych mieścić żołnierzy u siebie, ile możności uwolnić od tej niedogodności. Po zamknięciu dyskusji odpowiedział Zucker Grocholskiemu na wszystkie zarzuty i powtórnie ostrzegał przed wnioskomi komisji, które na fałszywą drogę prowadzą; sprawa ta będzie co roku wracać do Sejmu. Popierał go p. Czerkawski jako mowca jeneralny, przemawiając także za wnioskiem Chrzanowskiego. Komisarz rządowy oświadczył, że rząd gotów każdej chwili wspomniany projekt Sejmowi przedłożyć, zakomunikował go nawet Wydziałowi krajowemu, ale ten miał odmienne zapatrywanie. Koszar „normalnych" dlatego rząd nie akceptuje dotąd, ponieważ tak zwane „stabile Friedens-Dislocation" nie jest jeszcze zatwierdzona przez cesarza, jako naczelnego wodza armji.

Po przemowie członka Wydziału krajowego, Pietruskiego, przyjęto wniosek komisji z rezolucją Chrzanowskiego.

Uchwalono dalej bez rozpraw:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia stowarzyszeniom tkaczy, które się zawiązały lub zawiążą w kraju, pożyczek z funduszu krajowego na niski procent zwrotnych w ratach i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 6.000 zł. na r. 1882.

II. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca: Abrahamowicz.

Na podstawie § 19 statutu krajowego, wzywa się ck. rząd, by w drodze ustawodawczej wyjednał zmianę § 45 ustawy z 29. lutego 1880 l. 35 w tym kierunku, że uchybienia przepisane § 8 tej ustawy, nie mają stanowić występek lecz przekroczenie, względem którego postępowanie i orzeczenie politycznej władzy powiatowej przysługuje. Petycja rady powiatowej krośnieńskiej do L. S. 479/1881 znajduje w niniejszym wniosku załatwienie. (Sprawozd. Wesołowski.)

Sejm wzywa Rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej czy też rozporządzenia uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tymże pokrewnych minerałów, tudzież, aby w myśl uchwały Sejmu z 17. lipca 1880 r., uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Massengebühr), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swym nie były tamowane. (Sprawozdawca Fedorowicz).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się z uznaniem do wiadomości.

2. Sejm przychyla się do żądania Wydziału krajowego, wyrażonego w sprawozdaniu, aby część kwoty 3000 złr. a. w. w rubr. VII. poz. 81. budżetu na rok 1881, o ile w tymże roku nie będzie wydaną, w roku 1882 była użytą.

3. Sejm przeznacza na stypendja celem wykształcenia górników w zawodach specjalnych, kraj nasz najbliżej obchodzących, kwotę 2000 złr. a. w. rocznie do dyspozycji Wydziału krajowego i wstawia takową w budżet na r. 1882. (Spr. Fedorowicz.)

(Godzina 3/4 2. Posiedzenie trwa dalej).

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 21. października. Pp. Aleksander Petrino, Emanuel Tabora, Jakób Szymonowicz i Jan Lupul otrzymali od rządu koncesję na założenie w Czerniowcach towarzystwa akcyjnego pod firmą: Bukowińskie towarzystwo kredytowe ziemskie. Zarazem zatwierdzone zostały satuta.

Wiedeń 21. października. Król Humbert przybędzie przy końcu października do Wiednia, gdzie go czeka przyjęcie bardzo uroczyste. Spodziewają się na ten czas przybycia cesarzowej dla powitania gościa. Z Wiednia uda się król włoski wprost do Niemiec.

Wiedeń 21. października. Rząd zajmuje się obecnie wypracowaniem memorjału, tyczącego się przedłożonego Izbie panów wniosku o ośmioleciu szkolnem.

Wiedeń 21. października. Słychać, że p Bontoux zakłada wielką międzynarodową ajencję telegraficzną. Punktem centralnym będzie Paryż, a główne filje ustanowione będą w Berlinie, Wiedniu, Rzymie, Londynie, Madrycie Petersburgu i Stambule.

Wiedeń 21. października. Rząd postanowił wydać nieodwołalnie nowe banknoty stuguldenowe dnia 31. października.

Wrocław 21. października. Wczoraj o godz. 4tej po południu zmarł tutejszy arcybiskup Henryk Förster w 83 roku życia na zamku Johannisberg. Prawdopodobnie wystąpi teraz rząd niemiecki z projektem odłączenia austrjackiej dyecezji od arcybiskupstwa wrocławskiego.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 20 października. *Polit. Corresp.* donosi: Poseł włoski hr. Robilant, przyjęty został dziś przez cesarza w Budzie. Celem jego podróży jest przygotowanie spotkania króla włoskiego z cesarzem. Robilant udaje się natychmiast po posłuchaniu w dalszą podróż do Niemiec.

Budapeszt 20. października. Izba wyższa, po kilku ekonomiczno-polemicznych uwagach Tiszy, przyjęła adres większości.

Sofia 20. października. Przybył tu poseł rumuński z Grecji, który ma, jak powiadają, rokować z rządem bułgarskim w kwestji Dunaju.

Rzym 24. października. *Opinione* wita przychylnie nastąpić mające wkrótce spotkanie króla z cesarzem austrjackim, powiada, że Włochy i Austro-Węgry mają strzedz wielu wspólnych interesów swoich; dziennik przypomina serdeczne spotkanie cesarza austrjackiego z Wiktorem Emanuelem i wyraża nadzieję, że spotkanie obecne będzie również serdeczne.

Wrocław 20. października. Arcybiskup Förster umarł dziś po południu w zamku Johannisberg.

Yorktown 20. października. Prezydent Arthur rozkazał, aby w znak przyjaźni z Anglją i szacunku dla królowej angielskiej, powitano w końcu uroczystości flagę angielską salwami.

Londyn 20. października. Katolicki arcybiskup, Croke z Cashal, protestuje w liście otwartym przeciwko manifestowi, wydanemu przez ligę, i przeciwko radzie, danej dzierżawcom, aby nie płacili żadnego czynszu. Żąda on, aby trzymano się pierwotnych zasad ligi, mały czynsz płacono, bo sądzi, że odmówienie zupełne zapłaty czynszu, jak chce tego manifest, sprowadzi rozłam w łonie ligi i będzie jej klęską.

Dublin 21. października. Wicekról wydał proklamację, w której ogłasza ligę irlandzką za organizację bezprawną i karygodną i oznajmia, że wszelkie zgromadzenia przez nią zwoływane, będą w razie potrzeby rozpędzone siłą przemocy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 21. października godzina 10 m. 40. Akcje kredytowe 369·90, Anglo-Austr. 157·80, Akcje banku Union 147·30, Kolej Karola Lud. 321·—, Połudn. 152 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·38 —. Rubel papier. 1·26 1/4. Usposobienie chwiejne.

Wiedeń 20. października godzina 5 min. 40, Jednolity dług Państwa w bankn. 76·50, w srebrze 77·70, Renta w złocie 93 80, Losy pożyczki z roku 1860 132·50, Akcje banku wiedeńskiego 830·—, kredytowego 367·40, Londyn 118·45, Srebro —·—, Napoleond'or 9·38, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 57·90.

Wiedeń 20. października godzina 2 min 25. Losy kredytowe 178·75, Węg. akcje kredyt. 369·25, Akcje anglo-austr. 157·—, Akcje banku Union 146·50, Akcje kred Karola Ludwika 317·50, Akcje kolei północnej 238·—

Paryż 3% Renta —·—.

Berlin 20. października godz. 5 m. 40. Rosyjskie banknoty 218·10, Akcje kredytowe 633·—, Lombardy 361·50, Galicyjskie 138·25, Kolei Rumuńskiej 62·20, Austrjackie banknoty 172·80. Po zamknięciu giełdy; kredytowe —·—. Lombardy —·—. —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 20. października. **Wiedeń:** Pszenica 12·80 do 13·— zł., żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·25 do 35·50 zł. — **Buda-Peszt:** Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·52 do 12·55 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — **Berlin:** Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 231·50, żyto —·—, spiritus loco 54·—, olej rzepakowy 52·—. — **Szczecin:** Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż:** mąki 159 klgr. 67·50, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—. **Wrocław:** Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. Wiedeń 21. października: 15 3/4 do 16. **Tryest:** —·—. **Brema:** 7·80. **Hamburg:** 8·10, na październ. 8·10, na listop.-grudzień 8·—. **Antwerpja:** na paźdz. 19. **Nowy-York:** 7 3/4. **Filadelfia:** 7 5/8.

Dnia 20. października. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	322 —	319 —
„ Lwowsko-Czerniow	181 —	178 —
Banku Hipotecznego gal.	312 —	308 50
„ Kredytowego gal.	262 -	258 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 20	101 20
„ „ „ 4% „	97 70	96 70
„ „ „ 5% „	102 20	101 20
„ „ „ 4% „	94 25	93 —
Banku hip. gal 6% „	103 10	102 10
„ „ „ 5% „	103 80	102 80
wylosowalne z 10% prem.	100 —	99 —
III. *Listy dłużne na 100 zł*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 25	102 75
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 75	100 75
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	104 25	102 75
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	22 25	20 25
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 61	5 51
„ cesarski	5 64	5 54
20 frankówka	9 42	9 32
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 62
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 27	1 25
100 marek niemieckich	58 20	57 40
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 19. października. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 90	76 75
„ srebrna	77 90	77 75
„ złota	94 45	94 30
Losy z r. 1854 3 1/2%	123 —	122 25
„ „ 1860 4% 500 zł	133 —	132 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	133 —	132 50
„ „ 1864	174 —	173 25
„ „ 1864 1/2	173 75	172 50
„ „ Como-Renten	30 —	29 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowińskie	101 —	100 50
Galicyjskie	101 50	101 —

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 75	97 75
Węgierskie	100 -	99 25
„ z klauz. 1867	98 60	98 22
Obligi poż. kolei węgier.	133 25	133 —
Renta węgierska złota	118 80	118 65
„ „ za kolej wsch.	96 90	96 60
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	158 50	158 —
Ziemskie kred węgiersk	292 —	288 —
„ „ austrjackie	289 50	288 50
Zakład kred. d. hand. i pr	376 —	375 —
„ „ węgierskie	375 50	375 —
Bank depozytowy	290	288 —
Tow. eskomp. niż. austr.	890 —	880 —
Gal Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	832 —	830 —
Unionbank	148 60	148 40
Wied. Bankverein	144 60	144 30
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	174 25	173 75
Żeglugi par. na Dunaju	587 —	584 —
Kolej Elżbiety	217 75	217 —
„ półn. Ferdynanda	2395	2390
„ Franciszka Józefa	196 —	195 50
„ g. Karola Ludwika	323 25	322 75
„ Koszycko-Oderber.	149 75	149 25
„ Lwow.-Czern.-Jaska	179 50	179 —
„ Północ-austrjacka	233 —	232 75
„ „ „ Lit. B.	257 50	257 —
„ Rudolfa	171 50	171 —
„ Siemiogrodzka	168 75	168 25
„ towarzystwa państ.	354 75	354 25
„ południ. (Lombardy)	166 —	165 75
„ Cisańska	248 50	248 —
„ węg. g. Łupkowska	166 25	165 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 —	116 75
Premiowe Wiedeńskie	131 75	131 50
„ Węgierskie	124 —	123 50
„ Tureckie	23 50	23
Kredytowe	179 —	178 50
Kiary	40 25	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 50	113 —
Keglewicha	— —	16 75
Krakowskie	22 25	21 25
Miasta Budy	41 —	40 50
Palffy	38 50	38 —
Rudolfa	19 75	19 25
Salma	52 —	51 —
St. Genois	50 —	49 —
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	31 25	30 75
Windischgrätza	43 —	42 60
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 50	94 —
Elżbiety	99 —	98 75
Ferdynanda północna	105 75	105 25
Franciszka Józefa	102 75	102 25
Gal. Karola Lud. I. Em	99 90	99 70
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 80	95 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 —	94 75
„ „ II. „	99 50	99 —
Rudolfa	98 50	98 —
Siedmiogrodzka	92 20	91 80
Kolej państwowa	176 —	175 —
„ połudn. (Lombr.)	132 50	132 —
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	93 10	92 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 59
20 frankówki	9 38	9 37
Imperjały rosyjskie	9 65	9 63
Funty szterl. angielsk	11 85	11 80
Liry tureckie złote	10 75	10 73
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 85	57 80
Ruble papierowe	126 50	126 —
Warszawa 17. paździer.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	— —	— —
kupon	159 —	— —
4% Listy likwidacyjne	84 90	— —
kupon	151 —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.